

TOWARZYSTWO PRZYJACIOŁ SKAWINY

Tylko do użytku organizacyjnego



Biuletyn

Nr 3

Skawina: listopad 1984 rok



W SZKLARSKI

Fragment kurtyny z „Sokoła” mal. Giebułtowski

kopia Wł. Szklarski

SKAWINA Z RATUSZOWYCH OKIEN

Rozmowy z Władzami Miasta — Wywiad z Przewodniczącym Miejsko - Gminnej Rady Narodowej inż. Stanisławem Bartoszem — przeprowadził z ramienia Towarzystwa Przyjaciół Skawiny Sekretarz TPS Zbigniew Raczyński dnia 17 września 1984 roku.

TPS: Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Skawiny składa gratulacje z okazji wyboru na Przewodniczącego Miejsko - Gminnej Rady Narodowej — podkreślając, że nasze Towarzystwo uważa się za jedno z ogniw działalności kulturalno - społecznej kierowanej przez Radę i jej Komisje. Prosimy o poinformowanie naszych Członków i Sympatyków o najbliższych planach Rady.

Przewodniczący Rady: Dziękuję za gratulacje z okazji wyboru.

Gratulacje byłyby bardziej satysfakcjonujące po zakończeniu kadencji, ale pozytywna ocena przez wyborców to problem niełatwy. Faktem jest, że TPS stanowi jedno z ogniw działalności kulturalnej w Skawinie, na które Rada i ja osobiście bardzo liczymy: myślę, że będziemy się wzajemnie wspomagali. Najbliższe plany Rady to rozruszanie pracy Komisji, wybory do samorządu mieszkańców, aktywizacja radnych, a przede wszystkim - ponowna analiza programu wyborczego.

TPS: Prosimy o imienne przedstawienie zespołu Prezydium Rady, aby za naszym pośrednictwem poinformować o osobowym składzie kierowniczego organu Rady.

Przewodniczący Rady: Na pierwszej inauguracyjnej Sesji RN wybrano Prezydium, w skład którego oprócz mnie jako przewodniczącego — weszli jako zastępcy przewodniczącego ob. ob. Eugeniusz Krzemień, Stanisław Paciorek i Jerzy Raczyński. Ponadto w skład prezydium wchodzi 7 przewodniczących Komisji a to ob. ob. Józef Lasek, Stanisław Głowacki, Janusz Hołczyński, Zofia Śląska, Michał Natanek, Tadeusz Lelek oraz Leszek Kowalczyk.

TPS: Jakie tematy ujęte w „Programie wyborczym” są zdaniem Pana Przewodniczącego najpilniejsze i najbardziej istotne dla Miasta i Gminy, które z nich wejdą do realizacji w tym i przyszłym roku.

Przewodniczący Rady: Wybory do Rady poprzedziła, jak wiemy, szeroka dyskusja skupiająca uwagę społeczeństwa może mniej na właściwym doborze kandydatów do Rady, a więcej na programie wyborczym, który nowowybrani radni mieliby realizować. Dyskusja przyniosła bo-

gaty materiał zarówno zadań drobnych do realizacji natychmiastowej albo w najbliższym okresie, ale i cały pakiet takich propozycji, nad którymi będą musieli łamać sobie głowy nasi następcy w przyszłych kadencjach. Proszę mnie źle nie zrozumieć. Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że wśród ponad 150-ciu zgłoszonych wniosków przynajmniej 40% z nich to dziś i w najbliższych 3-4 latach jest tylko marzeniem. Przykładem niech będzie najbardziej palący problem w Skawinie - i nie tylko - budownictwo mieszkaniowe.

Nie mając uzbrojonych terenów, wystarczająco przepustowej ścieki oczyszczalni, ciepła, wody i planu przestrzennego zagospodarowania — nie można myśleć o intensyfikacji budownictwa mieszkaniowego na skalę faktycznych potrzeb w najbliższych latach. Wprawdzie w niewielkim zakresie sprawę poprawia budownictwo indywidualne na Osiedlu Radziszowskim, a w przyszłości - Osiedlu Krakowskim, czy budowa kilku bloków w systemie plombowym, czy też nadbudowa o jedno piętro kilku bloków na Osiedlu Stałym - to wszystko nie rozwiązuje jednak problemu mieszkań. Zatem uważam, że najważniejszymi zadaniami bieżącymi jest zakończenie kontynuowanych zadań oraz intensywne działania przygotowawcze limitujące uruchomienie nowych zadań, do których zaliczyłbym przede wszystkim budownictwo mieszkaniowe i oświatowe. Równie ważnymi zadaniami jest zabezpieczenie w wodę tak Miasta jak i wsi, dalsza gazyfikacja osiedli oraz okolicznych wsi, oraz uporządkowanie Miasta, gdyż stale jest ono rozkopane.

TPS: Jak Pan Przewodniczący planuje udział miejscowego przemysłu w działalności na rzecz środowiska?

Przewodniczący Rady: Jestem przekonany, że do realizacji szeregu przedsięwzięć włączą się załogi skawińskich zakładów pracy, pomoże nam w tym niewątpliwie Rada Dyrektorów, którą musimy reaktywować. Przekonanie swe opieram na następujących przesłankach: miasto i przemysł są sobie wzajemnie potrzebne, dotychczasowe doświadczenia wskazują na rzetelną pomoc zakładów pracy dla miasta, w którym żyją pracownicy i ich rodziny.

TPS: Jakimi metodami działania pragnie Pan uzyskać korzystne efekty pracy Rady, gdyż obecna Rada składa się w 70% z nowych, bez praktyki radnych, a przecież pragniemy aby zyskała ona tytuł „z a r a d n a”.

Przewodniczący Rady: Mimo takiego składu, wierzę, że świeży skład radnych, dodajmy młodych, bez praktyki radnych, swoim zaangażowaniem

i zapalem, a przede wszystkim w stałym kontakcie z wyborcami podola zadaniom, które przyjęli na siebie i będą pracować nie gorzej od naszych poprzedników: zresztą nie przesądzajmy.

TPS: Cieszymy się, że w składzie Prezydium jest 6 członków naszego Towarzystwa, liczymy, że będzie ich 11. Wierzymy, że nasze plany i praca zyskają pełną aprobatę i pomoc finansową. Na pewno do spraw Rady i Miasta powrócimy na łamach naszego „Biuletynu”. Dziękując za rozmowę - prosimy jeszcze o uwagi na temat naszego Towarzystwa.

Przewodniczący Rady: Życzę Towarzystwu Przyjaciół Skawiny dalszego rozwoju swoich szeregów nie tylko wśród radnych ale również w całym społeczeństwie Skawiny dla dobra naszej kultury. Będziemy śledzić i popierać działania Towarzystwa jako jednego z ogniw szeroko pojętej kultury naszego Miasta i regionu

(Zbigniew Raczyński)

NASZE SPRAWY

Informacja o pracach Towarzystwa Przyjaciół Skawiny.

Pragniemy, jak w poprzednich Biuletynach, bieżąco informować naszych Członków i Sympatyków o pracach prowadzonych przez Zarząd Towarzystwa. Chcemy tą drogą zbliżyć zadania, utrzymać łączność oraz zaktywizować większe grono do realizacji celów wytyczonych Statutem i uchwałami Walnego Zgromadzenia.

Towarzystwo nasze liczy obecnie prawie 170 członków zwyczajnych Koło Młodzieżowe przy Liceum po przerwie wakacyjnej mobilizuje się do dalszej pracy i na pewno, mimo odejścia absolwentów, utrzyma swój stan osobowy około 30 uczniów. Nie wątpimy, że powstanie w najbliższych tygodniach nowe Koło w Technikum, czego zwiastunem jest przystąpienie Komitetu Rodzicielskiego tego Zespołu Szkół do naszego Towarzystwa na „członka wspierającego”. Jesteśmy więc liczebnie dość znaczną grupą, która ma możliwość oddziaływania na życie kulturalne Miasta i osiągania lepszych wyników w gromadzeniu eksponatów do przyszłego Muzeum Skawiny, gdyż cel stworzenia takiego muzeum przyświeca naszemu Towarzystwu.

Obchodzone z początkiem czerwca „Dni Skawiny” pozwoliły nam uwidocznic nasze formy działania i zaakcentować naszą obecność w Mieście.

Zorganizowany przez nas konkurs „Wiedzy o Skawinie” dla młodzieży szkolnej zgromadził nie tylko liczną grupę obserwatorów i kibiców, ale

również zgłosiło się kilka osób do konkursu indywidualnego, nie przewidzianego ze względu na ograniczenia czasowe. Reprezentacje wszystkich szkół biorących udział w Konkursie udowodniły, że zainteresowanie historią naszego miasta i jego życiem społeczno - gospodarczym jest znaczne. Młodzież, dzięki dużej pomocy kadry pedagogicznej, wykazała dobre przygotowanie i obszernie odpowiadała na dość trudne pytania. Zespół sędziowski w składzie: inż. Marian Pajczkowski (Viceprezes naszego Towarzystwa), mgr Kazimiera Skalubowa, mgr Cz. Gąsiorowski i ppłk Władysław Kutek — miało duże wahania w jednoznacznym wytypowaniu zwycięzców, którymi w końcu zostali uczniowie Szkoły Nr 3, przed Szkołą Nr 4 (Korabniki), Liceum i Technikum.

Drugą imprezą, którą zorganizowaliśmy, było „Spotkanie przy herbatce” z Seniorami naszego Miasta. Wysłaliśmy prawie 100 zaproszeń tak do naszych Członków, jak również seniorów ZBoWiD, Ligi Kobiet i Związku Rencistów i Emerytów. Na spotkanie przybyło prawie 50 osób oraz „Król Kazimierz Wielki” ze swoją świtą. W trakcie spotkania pokazaliśmy część naszych zbiorów fotografii, powspominaliśmy dawne, międzywojenne czasy, zapoznaliśmy obecnych z naszą działalnością. Występ artystów z Estrady Krakowskiej umilił nasze spotkanie.

W lipcu Sekretariat Towarzystwa przeprowadził się do nowego lokalu magazynu przy ul. Mariana Buczka 17 (pawilon), gdzie również przeniesiono nasze dotychczasowe zbiory, które były przechowywane w Technikum u mgra Chmielka. Przystąpiono do wykonania spisów inwentaryzacyjnych zbiorów. Nie są one jeszcze zbyt duże i największą grupę stanowią fotografie i reprodukcje, ale wstępne obliczenie wykazuje, że będzie już ponad 600 pozycji, wśród których najważniejszymi są:

- skrzynia skawińska - ręcznie malowana (rekonstrukcja)
- monografie: Skawiny, Kopanki — Samborka, Rzozowa.
- opracowanie p. J. Nowaka pt. „Ruch oporu na terenie Skawiny”
- książka protokołów T.G. „Sokół” z lat 1896 - 1906
- książki i opracowania o miejscowych zakładach pracy,
- fotokopie „pamiętników powstańca z 1863 r. F. Pachła”
- fotokopie „Liber benefitorum” Jana Długosza (wyjątki),
- fotokopie z tzw. „Dokumentów Szczygielskiego” (wyjątki),
- fotokopie i facsimile starych szkiców Skawiny np. z 1663 r.
- plansze pt. „Powódź w Skawinie w 1934 r.” i „Poświęcenie Domu Katolickiego”.
- 50 szt fotogramów Skawiny w wykonaniu fot. Zaparta,
- plansze pt.: „T.G. Sokół”, „Teatry amatorskie”, „Towarzystwo Szkoły

- Ludowej" (okres międzywojenny),
- plansza pt. „Okupacja” z licznymi zdjęciami,
 - akt erekcyjny „Sokoła” z 1904 r. (fascymile),
 - diapozytywy różnych starych dokumentów jak nadanie przywilejów i m. in. aktu lokacyjnego Skawiny.
 - pieczęcie z okresu okupacji,
 - ponad 300 fotografii, fotokopii, filmów, wycinków z gazet itp.

Część dokumentów, zdjęć i plansz jest jeszcze w opracowaniu w Muzeum Narodowym w Krakowie, gdzie na nasze zlecenie i za nasze pieniądze przeprowadzane są opracowania.

Zbiórkę eksponatów traktujemy jako początek naszej pracy. Liczymy, że obecnie, gdy mamy już lokal - magazyn, w którym pełniony jest dyżur przez cztery dni tygodnia i utrzymywana jest łączność oraz kontakty z naszymi Członkami - nasze zbiory będą się powiększać.

Apelujemy do wszystkich naszych Członków i Sympatyków, do „Starych” i nowych Skawiniaków - przekazcie nam pamiątki i inne przedmioty kultury materialnej związanej z historią Skawiny. Stare przedmioty, obrazy, zdjęcia, listy, pamiątki, druki, ubiory, gazety, foldery, różne „rupiecie” - są przez nas mile widziane i poszukiwane.

Oczekujemy na Wasz udział w naszym wspólnym dziele, jakim będzie przyszłe „Muzeum Skawiny”.

(Józef Nowak)

Z DAWNYCH LAT — JAK TO NIEGDYŚ BYWAŁO

(czyli dawne zwyczaje skawińskie)

Wielkim wydarzeniem w życiu miasta Skawiny i okolicznych wsi był odpust w Tyńcu w dniu 29 czerwca na święto Piotra i Pawła. Tego dnia około godziny 9-tej rano z każdego domu wychodzili odświętnie ubrani młodzi i starsi, całe rodziny z dziećmi i „służba”, wszyscy szli do Tyńca. Okoliczne ścieżki i drogi zapełniały się pontnikami, bogatsi jechali na wozach i brykach. W Tyńcu ludzie starsi oblegali sienkiewiczowską gospodę „Pod Lutym Turem”, która mieściła się wtedy w murowanej, sklepionej z kamienia piwnicy. Młodzież i dzieci gromadzili się koło kramów z zabawkami, piernikami oraz koło licznych karuzel. Obowiązkiem każdego było w tym dniu uczestniczenie we mszy św. tzw. „sumie” w Klasztorze. Po mszy kupowano lisiecką kiełbasę, golkowickie kukielki i ... mocno pito piwo. Tyńiec rozbrzmiewał wesołym gwarem, ponieważ prawie każdy dom przyjmo-

wał gości, jako że wiele rodzin z okolicznych wiosek miało swoich krewnych w Tyńcu. Wielkie świętowanie i radość, jaką żył Tyniec w tym dniu udzielało się i okolicy. Dziewczęta, obdarowane przez chłopców, wracały do swych wsi ubrane „rózańcami” z ciasta i bibuły, w rękach niosły pierniki zwane „całuskami” oraz serca z pierników. Wszystkie te podarunki mieniły się barwami tęczy i dodawały uroku dziewczynom. Dzieci napełniały wieś i miasto głosem ustnych harmonijek - organek, grą na fujarkach i „brąblach”. Strzelano z zakupionych strzelb i korkowych pistoletów. Kto miał harmonię lub skrzypki w tym dniu siadał na progu swej chaty i grał jak umiał. Nastrój ogólnej radości i podniecenia panował w sercach ludzi. Wieczorem chłopcy i dziewczęta zbierali się na potańcówki. Mieszkańcy Skawiny chodzili na odpust do Tyńca nie przed południem, lecz, jak mawiali, w odróżnieniu od „wsiowych chamów” - w godzinach popołudniowych, gdy mieszkańcy okolicznych wiosek wracali do swych domów. Na ten odpustowy dzień służba odkładała pieniądze przez pół roku, a i starsi na dwa i trzy miesiące przed odpustem. Chwalili się potem jeden przez drugiego idąc czy jadąc — ile kto posiada pieniędzy. Ten, kto ich miał najwięcej był bohaterem dnia i otaczany był przez kolegów i znajomych. Taki zwyczaj świętowania o d p u s t u w T y ń c u, który wyrobił się w wieku XIX przetrwał do lat trzydziestych naszego stulecia.



Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Skawiny składa serdeczne podziękowania Dyrekcjom i Kierownictwom miejscowych Zakładów Pracy, Spółdzielniom i Komitetom Rodzicielskim, którzy są naszymi „Członkami wspierającymi” — za przekazanie na nasze konto dotacji i składek członkowskich za rok 1984 i ubiegłe.

Przypominamy nasze konto:

Towarzystwo Przyjaciół Skawiny
Bank Spółdzielczy Skawina
Konto: NBP IV OM Kraków
35044 - 260 - 133 - 1427 - 132

(Jerzy Raczyński)

KOCIE ŁBY

Wicie co to kocie łby ?
To kamienie dawnego bruku
po nich toczył się wóz
na żelaznych obręczach

wśród huku

Przez środek rynku w Skawinie
tak właśnie wybrukowanym
biegł rynsztok wzdłuż drogi,
w którym
często leżeli pijani.

Co czwartek był tu pokaz biedy
na straganach na płachtach
na ziemi
w deszczu błocie w smrodzie
i brudzie
sprzedawali swą nędze ludzie

Gliniane figurki świętych
koniki drewniane i ptaszki
stare buty i masło w osetkach
wszystko pod niebem jasnym

a gdy deszcz padał - uciekali
pod płachty parasole dachy
owijali swój towar jak kto mógł
w swe brudne śmierdzące łachy

A kocie łby patrzyły z ziemi
na ich zabłocone buty
na ich często bose nogi
na ich twarze nędzą skute

I przyszedł dzień kiedy spychacz
wyrzebał kocie łby z centrum miasta
dziś na tym miejscu róże
i trawa zielona wyrasta

Wśród róż ławki i ludzie
inni już, nie tacy jak dawniej
i nędza zniknęła jak zmora
i słońce świeci dziś jaśniej

Nie ma ni nędzy ni błota
i ludzie też jacyś inni
może też nie najszczęśliwi
lecz wobec biedy nie bezradni.

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

Był rok 1942. Terror hitlerowski szalał na ziemiach polskich wyroki, pacyfikacje, wywożenie do obozów koncentracyjnych i na roboty do Niemiec były zjawiskiem codziennym. Nie ominęło to również małego, bo liczącego w tym czasie zaledwie kilka tysięcy mieszkańców miasteczka — Skawiny, położonej 15 km od Krakowa.

W miesiącach letnich, a więc w czerwcu, lipcu i sierpniu 1943 r. celem ochrony zbiorów i dobytku, miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna zaciągnęła całonocne dyżury jednej drużyny, w pobliżu remizy strażackiej w opuszczonym przez rodzinę żydowską domu. Dom ten obecnie nie istnieje bowiem uległ zniszczeniu w czasie działań wojennych w 1945 r.

Będąc w tym czasie członkiem OSP pełniłem również wraz z kolegami te dyżury, co oznaczało, że wiele, wiele nocy spędziłem poza domem. Dla nas było to interesujące - miało coś z wielkiej przygody, ale przede wszystkim było pożyteczne dla społeczeństwa. Mundur strażaka chronił nas przed patrolami a my mogliśmy ostrzegać osoby, które znalazły się w zagrożeniu.

W dni targowe przez Skawinę ciągnęły do Krakowa furmanki, oficjalnie z deskami, sianem, ziemiopłodami, pod którymi jednak ukryte były: mięso, wyroby mięsne, mąka, tłuszcze i nabiał. Przejazd odbywał się nocą, aby rano stanąć już na placu targowym w Krakowie. Jeżeli niemiecki patrol napotkał taką furmankę, z reguły polecał furmanom przerzucić całą jej zawartość, a znaleziony towar reglamentowany ulegał konfiskacie. Widząc to kierowaliśmy napotkane furmanki bocznymi ulicami, tak że omijały rynek, gdzie oczekiwał patrol. Zawsze dwóch strażaków pełniło dyżur rozpoznawczy na wieży ratuszowej, skąd było widać również nadjeżdżające z Krakowa auta policji niemieckiej lub innych formacji dokonujących aresztowań osób podejrzanych o udział w „podziemiu”. W takich wypadkach również naszą rolą było ostrzeganie wiadomych nam osób o niebezpieczeństwie.

Straszna była noc po eksportacji Żydów, którą nasze miasto przeżyło w 1943 roku.

Było jednak pewne przeżycie, bardziej niż inne emocjonujące i tragiczne. Chciałbym je opisać. Świadczy ono o tym, z jaką nienawiścią traktowano polskie organizacje.

W sierpniu 1943 r. — daty dokładnie nie pamiętam — przyszliśmy jak zwykle o godz. 22 na dyżur. Dwóch strażaków zajęło punkt obserwacyjny na wieży magistratu, a reszta grała w karty oczekując na swoją zmianę, która dokonywana była co godzinę. Korzystając z tego, że miałem jeszcze do swojej zmiany sporo czasu postanowiłem wypocząć na pryczy w drugim

pomieszczeniu wartowni. Jak już wspomniałem lokal mieścił się w pożydowskim domu i składał się z dwóch pokoi: w dużym znajdował się stół i ławki, a drugi był po prostu alkową połączoną z pierwszym szerokim wejściem bez drzwi, znajdowały się tam sklecone z desek prycze. Tam właśnie z kolegą zgasiliśmy światło, leżeliśmy, oczekując na zmianę. Pozostała piątka strażaków grała w karty żywo dyskutując. Około północy usłyszałem ciężkie kroki i do pokoju wszedł kompletnie pijany major niemieckiego lotnictwa. Zajął miejsce naprzeciw grających w karty druhów. Słysząc było pijacki bełkot Niemca, ale nikt z druhów nie znał języka niemieckiego więc nie odpowiadał. Rozmowa pomiędzy grającymi stała się coraz bardziej nerwowa, jakby wyczuwano niebezpieczeństwo. W pewnym momencie usłyszałem charakterystyczny szczęk broni, co skojarzyłem z przygotowaniem pistoletu. Istotnie padł strzał. Nasi chłopcy zgasili światło i przywalili pijanego majora stołem i ławkami, uniemożliwiając mu dalszą strzelaninę. Natychmiast też się rozpierchli. Wstrzymałem oddech, by nie zdradzić swej obecności w lokalu. Słyszałem jak pijany gramoli się spod sprzętów i wyszedł na zewnątrz. Wtedy wszedłem do sali, gdzie incydent miał miejsce i ustawiając sprzęty zauważyłem na krawędzi stołu draśnięcie od kuli. Kuli jednak nie znalazłem; wniosek był prosty: ktoś został ranny. Wybiegłem na zewnątrz i opodal lokalu znalazłem druhów. Zorientowaliśmy się, że jednego brakuje, a zatem jego pewnie dosięgła kula. Przeszukiwanie najbliższego terenu nie dało rezultatu, wierzyć się nam nie chciało, by ranny miał dość siły do dalszej ucieczki. Ostatecznie jednak zdecydowaliśmy się pójść do niego do domu (ok. 500 m), gdzie okazało się, że mimo kuli w brzuchu w szoku powypadkowym dobiegł do domu. Był to druh Bronisław K.

Postanowiłem pomimo nocnej pory pójść do Komendy Miasta (Ordskommando) i zgłosić powyższe zajście. Dyżurujący podoficer zabrał dwóch podkomendnych i udał się z nami. Druhowie tymczasem rozeznali, gdzie mógł pójść pijany major i stwierdzili, że jest w poczekalni dworca kolejowego. Dalszy przebieg zdarzeń obserwowaliśmy przez otwarte okno poczekalni, a ponieważ znam język niemiecki, mogę odtworzyć sens rozmowy. Podoficer wezwał majora do oddania broni, na co ten odpowiedział, że jest majorem i nie odda jej niższemu stopniem. Podoficer zaś odrzekł, że on nie może wiedzieć, kto jest w mundurze majora, skoro strzela do ludzi bez powodu. Na takie dictum major oddał broń a wspomniany podoficer pod eskortą zabrał go do Komendatury Miasta. My z kolei wezwaliśmy pogotowie, które przewiozło rannego druha do szpitala. Postrzał nie był na szczęście groźny i po kilku dniach, i wyjęciu kuli druh wrócił do domu, gdzie jeszcze żył przez parę lat. Niewątpliwie opisany wypadek miał wpływ

na jego wczesną śmierć. Dowiadaliśmy się w Komendzie Miasta, co stało się z majorem. Powiedziano nam, że został odwołany z urlopu i skierowany na front.

Wśród wielu innych czynności i przygód, jakie miała nasza drużyna, takich jak gaszenie pożarów domostw, stodół a także magazynów gminnej spółdzielni, ta jedna noc była dla nas przeżyciem, które dobrze zapamiętałem gdyż tylko błyskawiczna orientacja druhów i zatarasowanie sprzętami napastnika oraz zgaszenie światła uratowało nas od dalszych strzałów i ofiar.

(Krzysztof Wątor)

PLAN ZAGOSPODAROWANIA BUDYNKU „SOKÓŁ” Z PRZEZNACZENIEM NA MIEJSKI DOM KULTURY

Po wielu latach marazmu w budowie placówki kulturalnej, która w pewnym stopniu zaspokajałaby potrzeby i aspiracje społeczeństwa Skawiny w dziedzinie kultury, zbliżamy się nareszcie do końca robót remontowych w budynku „Sokół”, przeznaczonego na Miejski Dom Kultury. Całkowite ukończenie prac i oddanie budynku do użytkowania planowane jest na wrzesień 1985 roku.

Wspomniany budynek nie zaspokoi w pełni potrzeb prawie 25 tys. Skawiny, będzie jednak krokiem naprzód w kierunku rozbudowy bazy kulturalnej miasta. Z chwilą powstania Miejski Dom Kultury przejmie zadania Miejsko - Gminnego Ośrodka Kultury w zakresie koordynacji pracy kulturalnej placówek działających na terenie miasta i gminy, oraz podejmie w kierunku upowszechniania wszystkich dziedzin sztuki.

Budynek „Sokół” pomieści salę widowiskową na około 200 miejsc ze sceną i garderobą, salę klubową z bufetem na 40 miejsc, pracownię plastyczną i fotograficzną, hall wystawowy, dekoratornię, szatnię oraz pomieszczenia administracyjne i gospodarcze.

W jakich formach prowadzona będzie działalność kulturalna ?

Wszystkie dziedziny sztuki tj. plastyka, muzyka, teatr, taniec, fotografia i film, będą upowszechniane poprzez zespoły zainteresowań, kluby i koła. Pracownia plastyczna obejmowała będzie pracę instruktorską z Klubem Plastyka Amatora, zrzeszającym artystów nieprofesjonalnych z terenu miasta i gminy, poprzez organizację wystaw i plenerów, wymianę doświadczeń z innymi klubami tego typu itd. Planowane jest organizowanie wystaw malarsko — rzeźbiarskich artystów profesjonalnych w cyklu comiesięcznych ekspozycji.

W dziedzinie muzyki praca będzie oscylowała wokół upowszechniania amatorskiego ruchu muzycznego. Planuje się pomoc fachową dla młodzieżowych zespołów muzycznych, poprzez spotkania konsultacyjne, udostępnianie sprzętu nagłośnieniowego, instrumentów muzycznych, oraz pomieszczeń na próby. Klub Muzyki Poważnej zaspokoi melomanów. Formy, w których będzie działał to: koncerty zespołów kameralnych, spotkania ze znanymi kompozytorami, instrumentalistami i dyrygentami, oraz cotygodniowe seanse muzyki poważnej. Planujemy utworzenie Kapeli Podwórkowej, która kultywowałaby tradycje muzyczne naszego regionu. Dla dzieci i młodzieży będą prowadzone kursy gry na instrumentach.

Ze względu na małą scenę i skromne zaplecze sceniczne, teatr będzie mógł być prezentowany tylko w małych formach tj.: Teatr Jednego Aktora, Kabalet, Teatr Lalek, Dziecięcy Teatrzyk Małych Form. W dziedzinie tańca planowane jest utworzenie Zespołu Pieśni i Tańca, Klubu Tańca Towarzyskiego, oraz Zespołu Tańca Nowoczesnego. Jeżeli będzie zapotrzebowanie, jest możliwość utworzenia Baletu Form Nowoczesnych. Stałą formą będą kursy tańca towarzyskiego i dyskotekowego.

Kto będzie chciał uczyć się fotografiki, będzie mógł korzystać z pełnego wyposażenia pracowni fotograficznej, oraz z pomocy instruktorskiej, poprzez uczestnictwo w pracach Klubu Fotografii i Filmu. Fotografia będzie upowszechniana przez organizację wystaw i plenerów fotograficzno - filmowych. Kinomani będą zrzeszeni w Dyskusyjnym Klubie Filmowym, który także znajdzie swą siedzibę w MDK.

Wyżej wspomniane formy i metody upowszechniania sztuki, to narazie teoria. Jak będzie w praktyce, okaże się po otwarciu Domu Kultury. Będziemy się starać, aby potrzeby kulturalne mieszkańców Skawiny były w pełni zaspokojone.



Składamy serdeczne podziękowania naszym Członkom za opłacanie składek członkowskich za rok 1984 oraz zaległości. Szczególnie serdecznie dziękujemy pierwszym ofiarodawcom dobrowolnych dotacji na koszty drukowania niniejszego „Biuletynu”, są nimi:

PT. Zofia Sołończak, Janina Czerwczak, Eugeniusz Krzemień,
Stanisław Grelewicz i Władysław Perek.

(Jerzy Raczyński)

KURTYNA

Pod kopułą sklepioną zdobnie
zadumana półnaga dziewczyna.
U jej stóp dwie inne kobiety,
każda z nich swój los w rękach trzyma.

Tryptyk jak ściana wielki,
dawna teatru kurtyna:
z prawej zamek i z lewej zamek
a w środku z pierwszej zwrotki dziewczyna.

Ten zamek z prawej to Wawel,
ten z lewej - zameczek Babetty.
Pierwszy stoi jak stał i dawniej,
z drugiego wspomnienia — niestety.

W rok wielkiej wojny stworzona
zdobi ścianę w starym magistracie
Podumajcie nad nią troszeczkę,
może przeszłość lepiej poznacie...

W okresie Polski murowanej
Kazimierz król — Wielkim zwany
ustanowił tu prawa miejskie,
artysta wcisnął je w ramy.

Przeszłość zamknął w mury zamkowe
Przyszłość — w postać młodej piękności
i tak czas przeszły i przyszły
w sali obrad na teraz zagościł.

Siedzę, patrzę, myśl płynie mi w głowie
przeszłość w kamieniach — to wiecie
a przyszłość w życiu — w miłości,
w pięknej i młodej kobiecie.

Jestem już kamieniem — historią,
do młodych jutro należy
miasta i budowli przy rynku
Ratusza w Skawinie — pod wieżą
Ratusza w moim mieście — pod wieżą.

Skawina, kwiecień 1982 r.

(Piotr Calusiński)

LATO SKAWIŃSKICH HARCERZY

Bardzo trudno pogodzić się z faktem, że już minęły wakacje, a co się z tym wiąże, skończyły się obozy harcerskie, kolonie zuchowe, organizowane w ramach Harcerskiej Akcji Letniej — 84.

Jakie było to harcerskie lato — 1984 ? Należy je uznać za jedno z bardziej udanych w 9-letniej historii Hufca ZHP, pomimo nienajlepszej pogody w lipcu. Złożyło się na tę opinię wiele czynników, wśród których na pierwszym miejscu należy umieścić atrakcyjność miejsc obozowania.

Harcerze młodszy i starszy obozowali w miejscowości Ostrowo k. Jastrzębiej Góry. Miejsce to jest jakby wymarzone na organizację obozów, bazy programowo - organizacyjnej całego zgrupowania.

Rozległy teren, z dala od drogi, pozwala na swobodę w działalności podobozów. Na dodatek dojazd do morza wynosi około 1 km, poprzez łąki na Karwińskich Błotach, a potem ładna, piaszczyta, rozległa plaża i jeszcze czyste morze. Dużym udogodnieniem w pracy obozu jest doprowadzenie wody z miejskiego wodociągu oraz podłączenie światła. Dzieci zarówno z I jak i II turnusu wróciły zadowolone, co jest zasługą kadry turnusów pod wodzą komendantów: Dhny phm Krystyny Mosurek oraz Dha hm Juliana Bartoszką. Apetyty bardzo dopisywały i aby sprostać możliwościom harcerskich żołądków, kuchnia musiała się mocno „nagimnastykować”, aby jedzenie było smaczne i na czas przygotowane. Nieraz i zupę trzeba było ugotować „na Gwoździu”, albowiem szefowa kuchni w II turnusie, jeżdżąc już ze skawińskimi harcerzami od 15 lat na obozy, nazywa się Czesława GWÓŹDŹ. Ale nie tylko warunki obozowania, realizacja programu, nastawionego w tym roku głównie pod kątem 40 - lecia Polski Ludowej, czy też jedzenie (uzależnione w dużym stopniu od zaopatrzenia tamtejszych sklepów) stanowiły o powodzeniu akcji letniej w Ostrowie. Obozy miały do dyspozycji autobus „Jelcz”, wypożyczony z ZEAS-u w Skawinie. Dzięki takiemu zabezpieczeniu transportowemu harcerze poznali Trójmiasto, Puck, Władysławowo, Wejherowo, Łebę z ruchomymi wydymami, a także odwiedzili Miejsca Pamięci Narodowej (Westerplatte, Piaśnica): byli też nad Jeziorem Żarnowieckim — miejscu budowy elektrowni atomowej oraz już istniejącej elektrowni szczytowo - pompowej.

Obóz w Ostrowie znajduje się na terenie Nadmorskiego Parku Krajobrazowego, którego władze corocznie zagęszczają tereny pod obozy harcerskie. Prawdopodobnie rok 1985 będzie ostatnim rokiem pobytu skawińskich

harcerzy nad morzem, a chyba nikomu nie trzeba tłumaczyć, co oznacza pobyt dzieci ze Skawiny i okolic nad jeszcze czystym Bałtykiem.

Zuchy skawińskiego Hufca wypoczywały na pięknej Ziemi Janowskiej, w Szkole w Łążku Ordynackim k/Janowa Lubelskiego. Był to pierwszy pobyt skawińskich dzieci w tych stronach, także posiadających dużo czystego powietrza i nie mniej lasów oraz czyste rzeki, jakby specjalnie „przystosowane” dla kąpieli zuchowej.

4 Drużyna Harcerska z Lusiny wędrowała po Beskidach, mając bazę wypadową w Zawoi. Natomiast 3 obozy harcerskie przebywały poza granicami kraju: w NRD — 33 osoby, w CSRS (Bratysława) — 21 osób oraz w Kijowie — 14 harcerzy i 2 instruktorów. Ze wszystkich tych obozów dzieci wracały bardzo zadowolone, pełne wrażeń i wspomnień, a co najważniejsze - nawiązały dużo nowych znajomości z pionierami krajów, w których obozowały. Szczególnie serdecznie przyjmowani byli harcerze przez Kijowskie Zakłady Pracy w ich ośrodkach obozowych, a łzy radości i smutku płynące z oczu na pożegnanie obozów oraz harcerskiego lata, były najlepszym dowodem, że tegoroczne wakacje należy zaliczyć do bardzo udanych.

Także bardzo zadowolona z pobytu w naszym mieście była 21-osobowa grupa pionierów słowackich z Bratysławy, przebywająca u nas w okresie od 5 — 19 sierpnia br.

Ogółem na koloniach zuchowych, obozach harcerskich w kraju i za granicami przebywało ok. 700 zuchów, harcerzy i kadry instruktorskiej, co stanowi 30% stanu ilościowego Hufca ZHP Skawina.

SALA

Nad głową zdobne belki,
Na ścianie stara kurtyna,
z niej mówi do nas Wawel
i młoda piękna dziewczyna

Na sali stół obradny,
troską o ludzi podparty.
Na ścianach — obrazy biedy
i herb miasta błękitny — hardy

Tu wiele pokoleń ludzi
a także dziad mój chyba
tworzyło myśl o rozwoju miasta,
w którym przebywam.

Siedzę na tej sali i czytam
moje wiersze nieśmiałe
me myśli przesuwam w palcach
paciorki różańca małe

I płyną strofy i rymy
i słucha ich drugi człowiek,
któremu wiele spraw życia
spędzało sen spod powiek

Los nas wcisnął w tę salę,
w której jesteśmy sami;
sami z mymi wierszami,
sami z naszymi myślami . . .

Wiąże nas praca wspólna
Myśl wspólna — cel — dla ludzi
Czy nas to trudzi ? na pewno
ale z radością trudzi.

75 - LAT SPÓŁDZIELCZOŚCI WIEJSKIEJ W SKAWINIE

Część II: Rys historyczny i działalność Gminnej Spółdzielni

W Biuletynie nr 2 przedstawiliśmy rys historyczny i działalność Spółdzielni Rolniczo — Handlowej „Rola”. Jak już zaznaczono Spółdzielnia „Rola” swój byt zakończyła w 1948 r. Po wyzwoleniu ziemi skawińskiej przez armię radziecką ruch spółdzielczy na naszym terenie zaczął rozwijać się bardzo szybko. Powstaje tu szereg spółdzielni handlowych o różnych nazwach. Powstanie tych spółdzielni przedstawimy w kolejności ich zakładania.

1. Najwcześniej, bo już w marcu 1945 r. założono spółdzielnię handlową w Radziszowie pod nazwą Spółdzielnia Spożywców „Radość”. Wybrano Zarząd Spółdzielni w składzie: Kościelny Andrzej, Płonka Stanisław, Radziszowski Franciszek oraz 9-osobową radę nadzorczą, której przewodniczącym został znany działacz społeczny Piotr Paciorek.
2. W miejscowości Krzęcin w dniu 29. IV. 1945 r. zwołano zebranie, na którym postanowiono założyć Wiejską Spółdzielnię Rolniczo — Spożywcą z siedzibą w Krzęcinie. Spółdzielnia ta zarejestrowana została w Sądzie w dniu 8. XI. 1945 r. a obszarem jej działalności były następujące miejscowości: Krzęcin, Grabie, Polanka Haller, Gołuchowice, Ochodza.

Pierwszy skład zarządu tworzyli: Józef Kolasa, Józef Kochany, Franciszek Kochany a na przewodniczącego rady nadzorczej wybrano Piotra Kochanę, późniejszego długoletniego wiceprezesa w GS Skawina.

3. Założona w Tyńcu Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” posiadała poważną przeszłość historyczną. Po I wojnie światowej dzięki inicjatywie działaczy wiejskich a szczególnie wielkiego społecznika Piotra Emilewicza w życiu wsi następują poważne przemiany. Na nowych podstawach zorganizowane zostało Kółko Rolnicze skupiające dość liczną grupę miejscowych rolników.

Przy Kółku Rolniczym uruchomiony zostaje sklep prowadzony w oporciu o przepisy spółdzielcze oraz karczma o historycznej nazwie „Pod Lutym Turem”. W okresie międzywojennym wybudowany został duży budynek, w którym znalazły swoje pomieszczenia Kasa Stefczyka, biura byłej gminy Tyniec oraz inne organizacje.

W kwietniu 1945 r. założona zostaje Gromadzka Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” a pierwszym prezesem tej spółdzielni zostaje wybrany Andrzej Kaczmarczyk. W 1946 r. następuje reorganizacja spółdzielni. Prezesem Spółdzielni zostaje wybrany Piotr Emilewicz.

4. Własną spółdzielnię handlową postanowili założyć robotnicy Skawińskich Zakładów Materiałów Ogniotrwałych.

Pierwsze zebranie organizacyjne odbyło się 13. V. 1947 r. wybierając 6-cioosobową radę nadzorczą, na której czele stanął Teofil Galaciński.

W dniu 27. V. 1947 r. wybrano Zarząd tej spółdzielni w składzie:

Koluszko Julian, Wojtylak Mieczysław, Pekarek Anna, Szczypiński Karol. Nowo utworzona spółdzielnia „Robotnik” uruchomiła na terenie Skawiny 2 sklepy a głównym ich celem było zaopatrzenie pracowników zatrudnionych w „Szamotowni”.

W spółdzielni „Robotnik” następują bardzo częste zmiany na stanowisku kierownika spółdzielni i rady nadzorczej. Działaczami tej spółdzielni byli pracownicy Szamotowni znani w późniejszym okresie jako działacze miasta i gminy Skawina. Należeli do nich: Teofil Galaciński, Marian Kowalski, Wincenty Hachlowski, Józef Stoczek, Eugeniusz Filip, Jan Stec.

5. W 1945 r. działacze gospodarczo - społeczni z terenu miasta i okolicznych wsi postanowili założyć własną spółdzielnię. W dniu 8. X. 1945 r. Związek Rewizyjny Rzeczypospolitej Polskiej Okręg Krakowski wydał oświadczenie o celowości założenia spółdzielni pod firmą Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Skawinie.

Terenem działania spółdzielni zgodnie zę statutem były wsie:

Korabniki, Borek Szlachecki, Sidzina, Kopanka, Buków, Kulerzów oraz częściowo miasto Skawina.

Jak wynika z dokumentów rejestracyjnych pierwszy Zarząd tej Sp-ni tworzyli: Piotr Emilewicz, Tomasz Kuberski, Bolesław Wolnicki, Stanisław Nazim.

W 1947 r. Gminna Spółdzielnia w Skawinie przejmuje Gromadzką Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska” w Tyńcu a w 1948 r. dwie dalsze spółdzielnie działające na naszym terenie a to:

Wiejską Spółdzielnię Rolniczo - Handlową w Krzęcinie i Spółdzielnię „Robotnik” działającą przy Skawińskich Zakładach Materiałów Ogniotrwałych.

W wyniku tych zmian organizacyjnych wybrano nowy zarząd w składzie:

1. Radziszowski Franciszek
2. Pachel Szczepan
3. Kowalski Marian
4. Hachlowski Wincenty

Przewodniczącym rady nadzorczej był Piotr Paciorek — wójt gminy Skawina.

Na walnym zgromadzeniu w 1949 r. wybrano nowy zarząd spółdzielni w którego skład wchodził:

Strzeboński Zygmunt
Pachel Szczepan
Radziszowski Franciszek

W dniu 31. XII. 1949 r. zlikwidowana została utworzona na bazie byłej spółdzielni „Rola” filia PZGS Kraków.

W wyniku tej ostatniej zmiany organizacyjnej ukształtował się nowy zarząd w składzie:

Teodor Tylek — prezes
Strzelecki Zygmunt — wiceprezes
Radziszowski Franciszek — wiceprezes

Rekapitulując dotychczasowe rozważania na temat rozwoju ruchu spółdzielczego na terenie miasta i gminy Skawina w latach 1945 — 1950 należy stwierdzić, że istniały tu następujące organizacje spółdzielcze:

1. Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa „ROLA”
2. Spółdzielnia Spożyców „Radość” w Radziszowie
3. Wiejska Spółdzielnia Rolniczo - Spożywcza w Krzęcinie
4. Gromadzka Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Tyńcu
5. Spółdzielnia Spożyców „Robotnik” działająca przy Fabryce Materiałów Ogniotrwałych
6. Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Skawinie
7. PZGS Kraków — filia w Skawinie

Stan taki na dłuższy okres czasu nie mógł istnieć. Były to spółdzielnie małe, nie mające możliwości dalszego rozwoju.

Decyzje podjęte przez rząd Rzeczypospolitej w 1947 r. o utworzeniu jednolitych organizacji działających w środowisku wiejskim miały polityczne i gospodarcze uzasadnienie. Dlatego też proces scalania spółdzielni działających na naszym terenie rozpoczął się już w 1948 r. a zakończył na dzień 31. XII. 1949 r.

Od dnia 1. I. 1950 r. działała na naszym terenie tylko Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” z siedzibą w Skawinie.

W marcu 1950 r. na walnym zgromadzeniu wybrany został zarząd w składzie:

Brudka Rudolf — prezes
Szybka Władysław — wiceprezes
Kozela Jan — wiceprezes

W maju 1951 r. odbyły się wybory uzupełniające, w wyniku których skład zarządu spółdzielni ukształtował się następująco:

1. Władysław Szybka — prezes
2. Kozela Jan — wiceprezes
3. Liskiewicz Tomasz — wiceprezes

W 7-miosobowej radzie nadzorczej funkcje przewodniczącego pełnił Wincenty Hachłowski.

W 1952 r. prezesem zarządu spółdzielni został wybrany Józef Lamot, który tę funkcję sprawował przez 23 lata.

Przewodniczącym rady nadzorczej wybrany został Marian Kowalksi, który pracuje na tym stanowisku do obecnej chwili.

Działalność gospodarczą i społeczno - wychowawczą spółdzielnia prowadzi na terenie 17 miejscowości i częściowo w mieście Skawina.

RÓŻE

Kwitną na rynku róże czerwone
na rynku rosną czerwone róże
róże czerwone pachną na rynku
patrz i podziwiaj — lecz nie niszczy synku

Za króla Kazia — 600 lat temu
pługiem tyczono ten kwadrat miasta
to plac targowy — dziś skwer ozdobny
na nim kwiat róży pachnie — wyrasta

I chodzą ludzie i siedzą ludzie
patrzą na klomby różane
szkarłatne — piękne — ozdobne, duże
przez wszystkich podziwiane

Rosną i patrzą w błękitne niebo
i chmury białe nad rynkiem
dziś tu żyjemy — synku kochany,
może i ty tu będziesz z swym synkiem...

Niebo błękitne — róże szkarłatne
czerwone jak nasze SZTANDARY
ty jesteś młody — ja jestem stary
i miasto też jest stare

Mieszkamy w kraju nad rzeką Wisłą
w mieście nad rzeką SKAWINKĄ
pamiętaj synku nazwy rzek naszych
i NIE ZAPOMNIJ synku,

Kolegium redakcyjne:

Jan Gajniak, Anna Kudelowa, Józef Kubas, Władysław Kutek, Marian Łoziński,
Zbigniew Raczyński.

Wykonawstwo techniczne:

Jan Dudek, Józef Styrylski.

Druk D.Z. Koncentraty 94 6. XI. 1984 r. nakł. 300 A2